Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

40.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 900.000. z odnoszeniem do domu Mk. 960.000. Zamiejscowa Mk. 960.000. Zagranicą Mk. 1,800.000

Nr. 302 — Rok VI. | Kraków, Sobota 8 grudnia 1923 r. | Red. naczelny ANTONI KRZYWY.

Budżet oświaty.

Napisał poseł na Sejm Stanisław Rymar.

Kraków,, 7 grudnia.

Przy ustalaniu preliminarza budżetowego na r. 1924 poszły w świat cyfry „oszczędności czy redukcji“, jakie p. Minister Skarbu porobił na wojsku, oświacie, reformie rolnej itd. Każdy opozycjonista zapamiętał sobie cyfry skreśleń w resorcie sobie najbliższym i poszedł w kraj z przekleństwem na „barbarzyński“, „reakcyjny“ Rząd, rujnujący oświatę, wojsko itd.

Największe kręgi zatoczyła **agitacja przeciw skreśleniom w budżecie Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.** Czytaliśmy i słyszeliśmy nieraz, że Rząd wypowiedział już posady 6000 nauczycieli, że zamknie 4000 szkół, że zniósł departament kultury i sztuki, że zwinął Wydział oświaty pozaszkolnej, że polecił sprzedać konie inspektorskie... wszystkie te „z pierwszego źródła“ czerpane wiadomości są **nieprawdziwe.**

Budżet na r. 1925 przewiduje **1000 nowych posad nauczycielskich i utrzymanie wszystkich dotychczasowych.** Ten jeden fakt powinien zamknąć usta opozycji. W roku 1923 wydatek miesięczny na całe szkolnictwo i wyznania wynosi równe 7 miljonów złotych — na cały 1923 rok 84 miljony; w r. 1924 wydatek miesięczny na szkolnictwie wyniesie 13 i pół miljona; **na cały 1924 r. razem 161 miljonów złotych.** Pozostają w budżecie znaczne sumy na kulturę i sztukę. na oświatę pozaszkolną, pozostają nawet konie dla inspektorów.

Dla ogółu naszych Czytelników potrzebnem jest jedno wyjaśnienie. Minister Skarbu. układając budżet na r. 1924, szukał przy pomocy Komisarza Oszczędnościowego cyfr, któreby mógł skreślić i wtedy **angielski doradca, komandor Young, rzucił myśl, aby troskę o utrzymanie szkolnictwa powszechnego przerzucić na samorządy.** Myśl ta i w Polsce obcą nie była. Konferencja belwederska b. ministrów Skarbu jednomyślnie opowiedziała się za oddaniem szkolnictwa powszechnego i zawodowego samorządom. Rząd gen. Sikorskiego, przedkładając w kwietniu Sejmowi „plan finansowy min. Skarbu Grabskiego“, stanął na gruncie uchwał belwederskich. Na tej myśli snuły swą kanwę i traktaty o mniejszościach i częściowo nawet i Konstytucja nasza. W b. Galicji w czasach niewoli, szkolnictwo powszechne i zawodowe utrzymywał b. samorząd galicyjski — Sejm i Rada szkolna krajowa we Lwowie.

Mając za sobą tak poważne głosy. p. minister Skarbu, Kucharski, stanął na Radzie Ministrów w październiku z wnioskiem **skreślenia z budżetu wydatków na cele szkolnictwa powszechnego i zawodowego.** Z ówczesnego budżetu, wynoszącego 170 **miljonów,** propozycja skreślenia wynosiła 107 **miljonów.** Gdy jednak zaczęto dyskutować, czy w obecnem położeniu samorząd jest w stanie szkolnictwo to utrzymać, czy ma odpowiednich ludzi, czy ma na to pieniądze — wątpliwości powstały tak znaczne, że, aby mieć czas na spokojne rozważanie tego zagadnienia. wstawiono w budżet r. 1924 sumę **42 miljony, przeznaczoną na utrzymanie szkolnictwa powszechnego i zawodowego przez pierwsze 4 miesiące 1924.** W ten sposób podana do publicznej wiadomości **suma wydatków na cele oświatowe i wyznaniowe w r. 1924 wynosi 105 miljonów.**

Dalsze rozważania na temat organizacji szkolnictwa powszechnego doprowadziły do przyjęcia wniosku, że Państwo samo, i Rząd centralny sam i dalej całe szkolnictwo prowadzić powinien. Samorząd dotąd nie jest ostatecznie zorganizowanym, **ośm ustaw** samorządowych leży jeszcze na biurku ministra spraw wewnętrznych, a ustawa o tymczasowem uregulowaniu samorządowych finansów tylko częściowo weszła w życie. **Samorządu Wojewódzkiego niema wcale. Oddawać więc niezorganizowanemu samorządowi już teraz wcale dobrze rozbudowane i postawione szkolnictwo, byłoby zbyt ryzykownem.** A i potem. gdy ten samorząd zorganizowanym zostanie, czy będzie on dość ofiarnym, aby i dalej to szkolnictwo rozbudowywać? Czy na Kresach nie grozi nam, Polakom, pewne niebezpieczeństwo? Wszak formy organizacji samorządu jeszcze ustalone nie są!

Te i inne powody skłoniły Ministrów Oświaty i Skarbu do zmiany pierwotnego planu: szkolnictwo całe prowadzonem będzie przez Rząd centralny. Gdy decyzja ta zapadła, ogólny sumarjusz budżetu był już zamknięty i przedłożony Sejmowi. Zawierał on pozycje na utrzymanie szkolnictwa powszechnego i zawodowego tylko na 4 miesiące. Wobec tego ustalono, iż w szczegółowym preliminarzu budżetu zamieszczoną będzie uwaga, iż o sumę 56 miljonów na cele szkolnictwa powszechnego postara się poza tym budżetem Minister Skarbu. Stanie się to w ten sposób, iż Rząd przedłoży projekt osobnego podatku szkolnego.

Czy Komisja budżetowa Sejmu tę sumę 56 miljonów włączy odrazu do budżetu, czy przyjmie formę przez Rząd zaprojektowaną. to już jest drobiazg i dla Rządu i dla Sejmu i dla szkolnictwa jest to **obojętnem.**

Jak dalece Rząd nawet w dzisiejszej sytuacji skarbowej dba o szkolnictwo, świadczy ostatnio **sprawa opału w szkołach.** Zaraz po uchwaleniu przez Sejm prowizorjum budżetowego na IV kwartał, **Ministerstwo Skarbu wyasygnowało całą przyznaną na opał w szkołach sumę do dyspozycji Ministerstwa Oświaty.** Ale sumy te zabezpieczyły normalny bieg nauki tylko do końca roku kalendarzowego, trudno zaś czekać z zakupem opału na dalsze miesiące na uchwałę Sejmu, zatwierdzającą budżet na r. 1924. Gdy w tej sprawie Wyzwolenie w Komisji oświatowej podniosło alarm, prezydjum Komisji oświatowej udało się do ministrów oświaty i skarbu. Odpowiedź min. Kucharskiego była krótką: **„możecie być spokojni, sprawę kredytów na opał w szkołach uważajcie za załatwioną“. I istotnie sprawa jest już załatwiona.**

Nie wszyscy wiedzą, że min. skarbu Kucharski, ten, którego wielu podejrzywa o tak zdradliwe zamiary wobec oświaty, jest **starym działaczem oświatowym,** toć to dawny prezes akademickiego Koła T. S. L. we Lwowie, a potem jeden z kierowników Bibljoteki okręgowej TSL. we Lwowie, potem bibljotekarz TSL. w Krakowie, a do dziś członek zarządu głównego T. S. L. w Małopolsce. **Człowiek, który wiele lat życia swego oddał pracy oświatowej, wrogiem oświaty być nie może:** wykazuje to budżet oświaty na rok 1924.

O losy szkolnictwa w Polsce pod kierownictwem min. Stanisława Grabskiego, przy zrozumieniu idei oświaty powszechnej przez min. Kucharskiego — możemy być spokojni.

Trybunał międzynarodowy w Hadze uznał tezę polską

w sprawie Jaworzyny.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Z Hagi nadeszła wczoraj wiadomość, że Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, do którego odesłano sprawę Jaworzyny, uznał tezę polską, że kwestja ta nie jest jeszcze przesądzona, a więc jest otwarta i odesłał sprawę do Ligi Narodów, która wygotuje wniosek do Rady Ambasadorów.

W tej sprawie należy przypomnieć, że wedle tezy czeskiej sprawa Jaworzyny była już przesądzona, wobec czego Czesi twierdzili dalej, że decyzja międzynarodowej Komisji granicznej nie mogła być już zastosowana.

Senat przyjął ustawę o waloryzacji podatku.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu przyjęto bez zmian ustąwę o waloryzacji podatków. Obecnie będzie ustawa przedłożona p. Prezydentowi Rzpltej celem jej zatwierdzenia.

Senat postąpił bardzo przykładnie, załatwiając szybko ustawą, mającą na celu ratunek Skarbu Państwa. Podkreślić należy, że nawet przeciwnicy ustawy mając na względzie interes Państwa, nie starali się opóźnić jej uchwalenia. Wśród stronnictw polskich wyjątek stanowili — jak zwykle — socjaliści i wyzwoleńcy.

Wolny obrót dewizami

jest obecnie nieaktualny.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

W związku z omawianemi ciągle w prasie pogłoskami o zamierzonem wprowadzeniu w krótkim czasie przez Ministerstwo Skarbu wolnego obrotu dewizami — wyjaśniają ze strony miarodajnej, że w chwili obecnej wprowadzenie większych zmian do istniejących przepisów, odpowiadających całkowicie swemu zadaniu — jest nieaktualne.

Sąd honorowy w sprawie sen. Hamerlinga

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Wczoraj popoludniu odbyło się pierwsze posiedzenie Sądu honorowego, powołanego do rozpatrzenia zarzutów, podniesionych przeciw sen. Hamerlingowi. Sąd badał przedłożone dokumenty i wysłuchał wyjaśnień wicem. spraw zagr., p. Seydy. Rozprawę odroczono celem zbadania dokumentów, będących w posiadaniu Ministerstwa spraw zagranicznych.

10-miljonówki w druku.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Państwowe zakłady graficzne rozpoczęły drukowanie banknotów, opiewających na 10 miljonów Mp

Giełda.

Kraków, 6 grudnia.

KURSA WALUT I DEWIZ W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 3,725.000—3,700.000, Londyn 16,200 tys., Paryż 200 tys., Zurych 656 tys., Wiedeń 52 i pół, Praga 110 tys.

P. T. H. I—V em.	465—440
„Impex"	20,5—21
„Pharma"	455—445
Żegluga Polska	100—105
Zieleniewski I—IV em.	16500—16200
Warsz. Parowozy I—III em.	300—275
H. Cegielski	875—840
„Trzebinia" I—VI em.	675—650
„Pocisk"	400—405
Automotor	300
Siersza	10200—10000
Tepege I—IV em.	4325—4200
Polska Nafta	350—300
„Pokucie" Naft. S. A. I em.	290—275
Pezet	115
Strug	780
Syndykat Kosz., Kraków	130—140
„Krakus" I—VI em.	730—780
Porcelana Ćmielów	820—830
Fabr. cukru w Chodorowie	5150—5175
Elektr. Siersza I—IV em.	110—130
S. W. Niemojowski	435—450
Bank Przem. I—VIII	430—410
Bank Hipoteczny	870—900
Ziemski Bank Kredyt.	220—225
Powsz. Bank Kredyt.	50—55
Bank Komercjalny I—IV	210—160
Bank Związk. Sp. Zarob.	4300—4750

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno dr. 26,000—26,500, gr. po 25 szt. — 25.250, Gazy 29,000 towar, Len 1100—1300, Lokomotywy 400—430, Krosno Nafta 2100 towar, Azot 220—235, Gloria 230, Chybi 8400 towar, Garbarnia 2700—3000, Węglówki 35—40, Teropil 90, Silesia 4200, Agrochemja 850 płacono.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Złoto: Dolar 3,514.000, Rubel 1,807.900, Marka niemiecka 836.900, Korona austr. 711.900, Unja łacińska 677.900, Gulden hol. 1,412.300, Funt szterl., 17,099.100, Dukat 8,033.000, 1 gram złota 2,335.194, Korona skand. 941.600.

Srebro: Rubel 1,201.500, Marka niem. 333.800, Korona austr. 278.700, Unja łac. 278.700, Floren austr. 741.800, Gulden hol. 630.900, Szyling 349.200, Dolar 1,605.700, Korona skand. 400.500, 1 gram srebra 66.766.

GIEŁDA LWOWSKA.

Waluty. Cyfry w tys. mkp. Dolar 3,900.000. Akc. Hipoteczny 10.025—10.000, Powszechny kred. 59—70, Przemysłowy 480, Ziemski kred. 220—225, Chodorów 5,275—5,310—5,280, Cegielski 910—935, Niemojewski 500, Oikos 5,350—5,450—5,325, Parowozy 315—310, Polska Nafta 425—410—435, Siersza elek. 160—180—165, Siersza górn. 10,500, Tepege 4,500.

EGZOTY LWOWSKIE.

Jaworzno gr. 25.750, drobne 28.000—28.500, Gazy 28.000—29.500, Chybie 8.300—8.550, Czechowice 280—250, Len 1300—1550, Lokomotywy 510—500, Olkusz 500—495, Węglówki 37—37.250, Les enice 1500, Impex 17, Przeworsk 200.000.

Warszawa (PAT).

Waluty. Dolary Stan. Zjedn. 3,570.000 sp. 3605.000 k. 3535.000, frank złoty w kupnie 693.000—750.000, Miljonówka 6000—6500, Bony złote 545.000—560.000, Pożyczka złota 5250.000—5500.000—5450.000.

Czeki. Belgja 169.500—169.250 sp. 170.750 k. 167.750, Holandja 1360.000, Praga 102.600, Londyn 15,700.000 sp. 15,850.000 k. 15,550.000, N. Jork 3570.000 sp. 3605.000 k. 3535.000, Paryż 195.000—194.500 sp. 196.500 k. 192.500, Szwajcarja 626.000 620.000 sp. 626.000 k. 614.000, Wiedeń 49.97 i pół do 49.90 sp. 50.40 k. 19.40, Włochy 156.000.

Akcje. Ceny rozumieją się w tysiącach marek pol. Bank Małopol. 1050—1100, Cegielski 840—890—875, Parowozy 280—300—285, Żegluga 165—185, VII em. 150—160—150, Polska Nafta 350—335—350, Ćmielów 830—825, Bank przem. Lwów 430—450—445, Bank Zw. Sp. 4000—4200, Sole potasowe 4300 5200, Pocisk 425—420—460, Zieleniewski 16900—17250—17200, Chodorów 5200—5100, Trzebinia 525 do 650.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin —, Holandja 218 i pół, N. Jork 572 i pół, Londyn 25.12, Paryż 31.15, Medjolan 24.95, Bruksela —, Praga 16.74, Bupadeszt 0.05,05, Bukareszt 2.97, Belgrad 6.47 i pół, Sofja 4.35, Warszawa —, Wiedeń 0.00080 i pięć ósmych, austr. korona stempl. 0.00080 i trzy czwarte.

Szwajcarski Związek Banków notował dziś nieoficjalnie Warszawę 0.00001—0.00002.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Akcje. Zieleniewski 288.000, Fanto 4,110.000, Karp. Gal. 465.000, Galicja 25,100.000, Schodnica 1,480.000, Siersza 175.000, Lwów-Czerniowce 368 tys., Kolej półn. 20,000.000, Alpine Montau 682.000, Huta poldi 926.000, Goleszów 1,230 tys.

EGZOTY WIEDEŃSKIE.

Bank Małop. 20.000, Bank hipot. 17.500, Portland cement 1,670.000, Rakszawa 113.000, Nafta galic. 2,600.000, Iriag 300—308.000, Mraźnica 179—195 tys. T. P. G. 80—83 tys.

Statut Banku Emisyjnego.

Warszawa. (PAT).

Wczoraj popołudniu odbyło się w Ministerstwie Skarbu posiedzenie komitetu redakcyjnego statutu Banku emisyjnego. W skład komitetu wchodzi pięciu ministrów.

Wedle statutu kapitał zakładowy wynosić ma 100 miljonów złotych polskich, podzielonych na 400.000 akcji po 250 zł [illegible]. Akcje są imienne i niepodzielne.

W stosunku do Banku ta osoba jest akcjonarjuszem, która jest zapisana jako właściciel akcji w księdze akcjonarjuszy. Akcje podzielone są na dwie serje A i B, przyczem akcji serji A nie może być więcej niż 20 proc. ogólnej ilości akcji. Odstąpienie akcji A może się odbyć li tylko za zgodą Banku emisyjnego, akcje serji B warunku tego nie wymagają.

Projekt ustawy monetarnej.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Dnia 5 grubnia Ministerstwo Skarbu wniosło nagły wniosek na Radę Ministrów w przedmiocie projektu ustawy monetarnej. Według tej ustawy jednostką monetarną Rzpltej Polskiej jest złoty, zawierający 9,31 grama czystego złota. Państwo wybija monety złote w miarę potrzeby bez ograniczeń co do kwoty, monety srebrne po 5 złotych, do kwoty 3 złotych na każdego mieszkańca, monety po 2 złp. po 1 i pół złotego łącznie do kwoty 3 złotych na mieszkańca. Dzień wejścia ustawy monetarnej w życie ustali Prezydent Rzpltej.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

18)

To była jesień, szalejąca fjoletowemi szarugami, gdy życie Edmunda Pöltza spiętrzyło się ku ostatecznym granicom umysłowych wysiłków.

Codziennie zgarbiony, niecierpliwiący się każdym drobiazgiem siwy Pöltz przywoził z sobą wyszperane, antyczne drobnostki, bezcenne obrazy starych, zamierzchłych szkół i rozmieszczał je własnoręcznie w zacisznych pokojach pałacyku.

Starodawna, pociągająca atmosferą tych płócien spłowiałych, o wielu przeróżnych stylach, szła na Edmunda komplikującymi go szponami.

Zgryźliwą niechęć czuł do ojca za to otaczanie go coraz ciaśniejszym łańcuchem cudów genjalnych, przebrzmiałych ludzi.

Wychodząc co rano w miękkim, kąpielowym płaszczu z łazienki, widział szerokie, nieskazitelne szyby, wypolerowaną smugę asfaltu na Kertnerstrasse, co szła w sinawą dal miasta, grzechoczącego nieznośnie a koniecznie i konsekwentnie.

Przez zawieruchę myśli szły poetyckie tchnienia: jaśminowe połyski, upalna męka kwiatów egzotycznych i te mosty, mosty daleko między domami, co wszystko łączyło w żelazny krajobraz smutku. O jakiejś pasterce gallijskiej pisał krótkie, poszarpane wiersze.

Ponosiła go nierówno mierność stanów nerwowych!

Co wieczór wyjeżdżał z Hansem Baumem, rudym, tęgim brutalem dziennikarskim i Ottonem Stimmanem ku szalejącym kawiarniom.

Płynęły, rwały się w ciemności ulice na skrętach.

Dnia tego Edmund czuł łzy w oczach niewytłómaczone, siedząc w cienistych załamach restauracyjnego gabinetu. Psalmy Dawidowe nie powtórzą się już nigdy! Skrzeczały czerwone obicia pijackiej loży.

Pili wino czerwone, a marzyli z uśmiechami złośliwymi o czarach pokutniczej krwi.

Na białej serwecie stołu szarpała się półprzytomnie jakaś cudna przygodna Luizka.

Małe piersi prężyła ku nim, rozchwierutana wątłem ciałem miejskiej dziewczyny i gdakała piskliwie:

— Pieniędzy, dużo pieniędzy, o dajcie mi dajcie, chłopcy mili! O poeci, poeci, jakie to wszystko strasznie głupie, jakie idjotyczne.

Z garścią pełną banknotów, poplamionych winem, uciekała gdzieś w głąb ku stołom, szumiącym szampanem.

Wróciła z naręczem storczyków. Loża plunęła w nią ochrypłą, djablą czerwienią tapet.

Plusnęła kwiatami na ich twarze świecące, spocone, na sfalowany plusz kanapy.

Zjełczałe, wysuszone pająki Szopenhauerowskiego dowcipu cisnęły się Edmundowi na usta i kiekotał podskórnie ognik poetyckiego natchnienia.

— Patrzcie — seplenił koszlawemi od wódki ustami rozłożysty Baum. Rżał śmiechem.

— Popatrzcie na motywy jej postępków, ach ty gorylko nasza, ty sentymentalna głupatko! Tem, tem chcesz nas wziąć! Kobiecy trans kwiatów.

Otton źrenicami szarpał frendzle baldachimu nad kanapą, niby serca zacofanych swych bohaterów powieściowych.

Zewsząd, z wymiarów wszystkich wlewało się rude morze względności.

Edmund widział pod czaszką sine mosty Berlina, mosty wszystkich spamiętanych rzek, w których możnaby, skomląc przeraźliwie, zalać harcące panopticum swej bezsensowności!

O, gdzie twoje ideje republikańskie Platonie!?

Na jednem z najwyższych pięter Leipzigerstrasse leżał na skotłowanem łóżku Józef Sęp Bułharyn.

Świt już wschodził. Przez okno otwarte leciały pierwsze odgłosy miasta.

Olbrzymie ciało drżało czasami w dreszczu wewnętrznym, słupy ramion skręcały się drżeniem konwulsyjnem.

Oto skończył dzień cały arcyprzemyślną, zajadłą robotą, dziką i podstępną tylu delikatnych posunięć wymagającą.

Wysłał te maleńkie świstki szpiegowskie do Warszawy, czy może gdzieś na któreś tam pola bitwy. Bo czort ich tam wie, gdzie oni się tam teraz gnieżdżą, gdzie radzą i czy radzą wogóle?

Zabrał to pisanie miniaturowe i bezcenne człowiek o zmnej, marmurowej twarzy, zamknięty szczelnie, jak hermentyczna kaseta, oszczędny, stereotypowy w gestach — człowiek przysięgły mur, kamień, grób.

On, Józef Sęp-Bułharyn, piorun decyzji, tygrys uderzeń, on sekretarz tajny wszystkich dreszczów buntu, do których mógł doszperać się pod skorupą życia współczesnego, rozgryzał teraz ponurą nawałę myśli, jakby go nagle obsiadła gorączka przekory, sarkazmu i rosa zwątpienia — majaczył. Aż dreszcz krótki czuł na sobie.

Porwane, niezwiązane logicznie drobiazgi z dni całego leciały błyskotliwie pod czaszką, jakieś fragmenty twarzy, przedmiotów. Przypomniał sobie twarz Frezonica i latające jego oczy, dojrzane gdzieś w dorożce.

Co on tu robi? Ostatni raz pamięta go w Kijowie. I ten Warchałowski, astronom, który go nie poznał, ale pewnie tylko dlatego, że mrok już zapadał.

(D. c. n.)

Polski przemysł, handel i rolnictwo rozwiną się wspaniale

gdy wybudujemy dwa wielkie kanały wodne, łączące Gór. Śląsk z Pomorzem, a Warszawę z Pińskiem.

Kraków, 5 grudnia.

Jak wiadomo drogi wodne grają wielką rolę w rozwoju rolnictwa i handlu danego kraju. Polska jako **kraj przedewszystkiem rolniczy, o gęsto rozgałęzionej sieci wodnej posiada wszelkie warunki po temu, aby sprawę budowy dróg wodnych pchnąć na nowe tory.**

W szczególności wielką wagę posiadają tanie komunikacje dla **przemysłu węglowego,** gdyż one, rozszerzając jego rynki zbytu wewnątrz i zagranicą, stwarzają możność zwiększenia produkcji i w ten sposób umożliwiają wyzyskanie tego największego naszego skarbu naturalnego dla podniesienia kraju i zapewnienia dobrobytu szerokim masom ludności, która dziś objawia albo niezadowolenie ze swej egzystencji, albo emigruje na wyrobek do obcych.

Zagadnienie budowy dróg wodnych w Polsce staje się aktualne i doniosłe. **Przemysł nasz nie wytrzyma konkurencji z niemieckim, korzystającym z dróg wodnych i taniego transportu ładunków.**

Na pierwszy plan wysuwa się więc **projekt budowy kanału Górny Śląsk—Toruń, długości 420 klm. i połączenie tego kanału z Warszawą i Poznaniem, licząc po 130 km. na każdą odnogę, czyli łącznie trzeba przekopać 680 klm.**

Z kolei wysuwa się **potrzeba drogi wodnej z Warszawy przez Bug do Brześcia, a stąd starym kanałem Królewskim do Pińska, aby dotrzeć do Prypeci i Dniepru.**

Gdyby zrealizowano te projekty, Polska miałaby najtańszy transport do morza Bałtyckiego, a przez Dniepr — do morza Czarnego.

Byłyby to drogi zbytu nietylko dla polskich bogactw naturalnych i produkcji przemysłowej, lecz stałyby się one drogami tranzytowemi dla **handlu i przemysłu wszechświatowego.** Z tych ogólnych tylko rzutów o znaczeniu dróg wodnych uwidocznia się dostatecznie doniosłość sprawy.

Nad sprawą powyższą obradował niedawno w Warszawie zjazd przedstawicieli sejmików powiatowych samorządów miejskich oraz różnych instytucji i organizacji gospodarczo-przemysłowych.

Organizatorowie zjazdu wysunęli najważniejsze pytanie, **jak przystąpić do zrealizowania tych olbrzymich, na szereg lat obliczonych, planów.**

Skarb państwa w obecnych warunkach akcji takiej nie podejmie, muszą więc podjąć inicjatywę przedewszystkiem sfery zainteresowane, a więc **sejmiki powiatowe, miasta, organizacje wielkiego przemysłu i handlu, wreszcie te sfery obywatelskie, które zainteresowane są rozwojem swoich okolic.**

Koszta budowy kanału t. zw. węglowego (ze Śląska) wraz z połączeniem do Warszawy i Poznania wyniosą, według kosztorysu, okrągłe **300 miljonów złp.;** przeprowadzenie kanału od Warszawy do Prypeci wyniesie około 200 miljonów złp. Budowa wymienionych dróg wodnych potrwałaby około 8—10 l.

Po wyjaśnieniu ogromu zadań, jakie podjąć ma inicjatywa prywatna, przy poparciu czynników państwowych, Tow. propagandy budowy dróg wodnych wysunęło propozycję powołania **komitetu organizacyjnego, któryby się zajął opracowaniem statutu spółki akcyjnej i wziął w swoje ręce dalsze losy doniosłej sprawy.**

Nie wątpimy, że sprawą budowy dróg wodnych w Polsce zainteresują się szerokie koła społeczeństwa naszego, zdającego sobie doskonale sprawę z tego, iż przyspieszenie budowy tanich dróg, przyśpieszy również rozwój gospodarczy Polski.

Obniżenie podatku węglowego.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Wczoraj podpisane zostało rozporządzenie pp. ministrów skarbu, przemysłu i handlu w sprawie obniżenia od dnia 6 grudnia br. **podatku węglowego o 30 proc.** Powyższa sprawa została uzgodniona z przemysłowcami węglowymi.

Sieroty Polski.

Po niezliczonych męczennikach polskich, którzy padli ofiarą niszczycielstwa lub okrucieństwa bolszewików w Rosji, pozostały opuszczone dzieci, jako pamiątki cierpienia i żywe testamenty ich rodziców. Jedyną wspólną matką tych wszystkich dzieci pozostała Polska, do której z nieznanych grobów wołają błagalne głosy o ratunek dla sierot. Przybyło ich do nas około **60.000** rozmieszczonych po przytułkach w kraju. Są nagie i bose, głodne i chore. **Na wyżywienie ich i odzienie potrzeba tryljonów marek,** a ubogi skarb państwa może im dać zaledwie tysiące. Kto ma je ocalić od śmierci? Społeczeństwo nie tylko powinno spełnić ten obowiązek, ale go bez wysiłku spełnić może.

Po wojnie obok nizin ubóstwa **wzniosły się w niem olbrzymie góry dostatku i zbytku.** Przez cały czas swego istnienia Polska nie widziała tylu i tak nagle zgromadzonych bogactw w rękach ludzi, którzy bez trudu wyłowili zyski z jej rozstrojonego życia, z jej gospodarczych przewrotów i z jej nieszczęść. Jedni wygrali wielkie losy na szczęśliwych papierach, drudzy na pomyślnych spekulacjach, inni na niecnotach. Pomińmy rewizję sumień i rachunek ich grzechów, poprzestańmy na stwierdzeniu oczywistego faktu, **że w społeczeństwie naszem wytworzyła się gruba warstwa dorobkiewiczów, którzy za bogactwa nie wypłacają mu się nawet drobną ich cząstką.** Ich kasy i worki zamknął cynizm, który oślepł i zobojętniał na potrzeby narodu. Są dusze tak skamieniałe, że z nich nie wydobędą litości najtragiczniejsze widoki i najuroczystsze zaklęcia. Nie do nich też zwraca się nasze wezwanie, ale do tych, które upojone nadmiarem powodzenia zbudzą się niewątpliwie, **usłyszawszy płacz sierot narodu i pośpieszą im z pomocą.**

Wszyscy, mający takie wrażliwe a chwilowe znieczulone dusze, zważcie, jakim to nikłym ubytkiem dla waszej kieszeni lub zapasów będzie ofiarą, jeśli tym sierotom dacie tysięczny ułamek waszej zamożności. **Idźcie osobiście lub przenieście się myślą do tych rojów biednego robactwa ludzkiego, zdeptanego ciężkiemi stopami złego losu, do tych przez burzę rzuconych w poniewierkę bezradnych istot, które nie mają czem odziać i posilić wątłych ciałek, które wzdyma puchliną głód, które około siebie nie widzą nikogo, ktoby je przytulił i przynajmniej złagodził im ból przedwczesnego gnuśnięcia w sieroctwie i nędzy. Policzcie swoje miljonowe dochody, uraczcie się miljonowym dosytem, ubierzcie się w miljonowe stroje i przypatrzcie się niedoli tych dzieci, które nikogo nie winią i nie przeklinają, które jednak swemi szkieletami, z przyschniętą do kości skórą, załzawionemi oczami i niemym smutkiem wypowiadają najstraszniejsze oskarżenie, jakie ludzie do ludzi wyrazić mogą.**

Czy my możemy bez zgrozy i wstydu pozwolić na to, ażeby one tęskniły i prosiły o odesłanie ich już nie tylko do zacnej i kulturalnej Japonji, która była dla nich rajem, ale do dzikiej Bolszewji, która była piekłem?

Tego tylko mogą żądać od swej matki-Polski?

Pod przewodnictwem pani prezyd. Wojciechowskiej utworzył się w Warszawie **Komitet ratunkowy, zbierający składki w pieniądzach i w produktach dla tych nieszczęśliwych dzieci. Podobne organizacje powinny szybko powstać na prowincji.** Niech skarbonki kwestarskie okrążą wszystkich, niech miłosiernym dadzą sposobność do szlachetnego czynu, a niemiłosiernym do ujawnienia sromoty, niech okażą, **w jakim stopniu zdobyć się możemy na ofiarę, godną szlachetnego narodu.**

A miejmy nadzieję, że się na nią zdobędziemy w wielkiej mierze. **Aleksander Świętochowski.**

Emeryci otrzymają 54 procent nadzwyczajnego dodatku.

Warszawa, 7 grudnia.

Dnia 3 bm. Rada Ministrów uchwaliła **przyznać emerytom cywilnym i wojskowym, prowizjonistom rządowych fabryk tytoniowych w Małopolsce, prowizjonistom salin, jakoteż wdowom i sierotom po tych wyżej wymienionych osobach doplatę do zaopatrzenia b. m. w wysokości 54 proc.** zaopatrzenia przyznanego im na dzień 1 grudnia.

Min. Skarbu zastrzega jednak, że do tej dopłaty nie mają prawa osoby pobierające dary z łaski, renty kolejowe, pensje weterańskie lub renty inwalidzkie.

Wypłata dodatku nastąpi w ciągu grudnia ewentualnie wraz z zaopatrzeniem **za m. styczeń 1924 r.**

Niszczenie lasów w Małopolsce.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Niewłaściwa gospodarka w lasach Tuszowskich w Małopolsce spowodowała interpelację sejmową i z tem związane zarządzenia Min. rolnictwa. Po przeprowadzeniu rewizji lokalnej i skontrolowaniu działalności lokalnych urzędów ochrony lasów tuszowskich, Min. rolnictwa wezwało urzędy wojewódzkie we Lwowie i Krakowie do niezwłocznego zastosowania jak najdalej idących zarządzeń sanacyjnych. Pozatem polecono województwom we Lwowie i Krakowie zrewidować dotychczasową akcję urzędów czuwających nad gospodarką leśną i przeprowadzić odpowiednie doraźne kroki sanacyjne, zaś winnych pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Umowa handlowa z Afganistanem

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W najbliższym czasie mają zjechać do Warszawy delegacje Afganistanu dla podjęcia pertraktacji z Rządem polskim o zawarcie umowy handlowej.

Zawarcie umowy węgl. w Zagł. Dąbrowy.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Analogicznie do zawartej umowy węglowej co do nowych warunków płacy na G. Śląsku za pierwszą połowę grudnia zawarta została umowa w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego. Robotnicy i przemysłowcy ustalili wysokość dodatku drożyźnianego na ten okres półmiesięczny 55 proc. Należy zaznaczyć, że Komisja statystyczna w Zagłębiu Dąbrowskiem uchwaliła podwyżkę drożyźnianą w wysokości 47 proc.

Zniesienie urlopów studjowych dla szeregowych.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Według tymczasowych przepisów o urlopach czasowych dla szeregowych kontyngensu pokojowego siły zbrojnej **anulowane** zostały wszystkie dotychczasowe rozkazy M. S. Wojsk. w tej sprawie. Dotyczy to również udzielania szeregowym urlopów w celu składania egzaminów, które mogą odbywać się jedynie podczas urlopu wypoczynkowego.

Sprawa waluty eksportowej.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W celu uzyskania waluty eksportowej rząd zawiera umowy zbiorowe.

Dotychczas zawarto dwie umowy takie: ze Związkiem Przemysłowców Górniczo-Hutniczych na G. Śląsku oraz z Radą Zjazdu Przemysłowców Górniczych w zagłębiach węglowych Krakowskiem i Dąbrowskiem.

Niezależnie od tego minister skarbu uzależnia udzielanie zezwoleń wywozowych na towary zakazane do wywozu od odstępowania P. K. K. P. określonego procentu waluty eksportowej (drzewo 50 proc., cukier 75 proc., jaja 96 proc.).

Wypuszczenie nowej serji bonów złotych.

Minister skarbu zwrócił się do Marszałka Sejmu Rzpltej Polskiej z prośbą o postawienie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Sejmu projektu ustawy w przedmiocie wypuszczenia serji II 6 procentowych złotych bonów skarbowych. Chodzi o to, ażeby uchwalono projekt powyższy przed 15 grudnia, gdyż w tym terminie Min. Skarbu zamierza wypuścić serję II bonów złotych. Stoi to w związku z terminem płatności I serji D bonów.

Znów plotki lewicowe.

Warszawa (AW).

Pogłoski o ustąpieniu posła Byrki (Piast) z Rady Finansowej są nieprawdziwe.

Synod ewangielicki.

W dniu 1 grudnia rozpoczął się w Poznaniu synod krajowy (Londessynode) unijnego kościoła ewangelickiego w Polsce, który obejmuje 300 duchownych i przeszło 400 gmin religijnych. Delegatów przybyło 100. Obrady ośmiodniowe zajmą się sprawami religijnemi i samopomocy materjalnej. Ponadto synod będzie się zastanawiał nad nowym ustrojem kościelnym.

Zmiany w dyrekcjach kolejowych.

Translokacja w Małopolsce.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Wskutek przeniesienia na emeryturę w dniu onegdajszym, ustąpił z zajmowanego stanowiska **prezes dyrekcji kolejowej stanisławowskiej p. Hora.** Na jego miejsce ma zostać powołany prezes dyr. kolejowej lwowskiej p. Barwicz. Skądinąd znów dowiadujemy się, iż stanowisko prezesa dyr. w Stanisławowie obejmie inż. Henryk Suchanek, b. naczelnik warsztatów w N. Sączu, ostatnio przy ministerstwie w Warszawie.

Opuszczone ewentualnie przez Barwicza stanowisko zajmie **prezes dyr. kolejowej krakowskiej p. Prachtel.** Na miejsce p. Prachtla ma być podobno powołany inż. Niebieszczański z min. kolei.

Wstrząsające szczegóły strasznego wybuchu granatu we Lwowie

O strasznym wybuchu granatu we Lwowie donosiliśmy onegdaj, obecnie podajemy bliższe szczegóły:

Zajęty w firmie stolarskiej Siwków **woźnica Józef** Żukrowski, lat 21 liczący, przywiózł ze sobą wozem dwa zapalniki 10 cm. i 15 cm. **granatów,** otrzymane z nieznanego dotychczas źródła.

Żukrowski, który służył przy artylerji, ukrył oba zapalniki pod łóżkiem małej izby, w której mieszkają pomocnicy stolarscy, zajęci w fabryce. Po wyjściu Żukrowskiego na podwórze, przybyli do izby pomocnicy Adam Humała, 15-letni, Andrzej Pańków, 16-letni, Władysław Sendega, 19-letni, Franciszek Jopek, 19-letni i Piotr Kowalczuk, 19-letni. Gdy ci pracownicy stolarscy w porze obiadowej odpoczywali po pracy, przybył do izby Żukrowski i wśród żartów rzekł do nich: **„uciekajcie, będę strzelał!“** Jedni wzięli te słowa jako żart, na innych wywarły one takie wrażenie, iż zbliżyli się do drzwi, oświadczając, iż pójdą do „majstra“. **Żukrowski wyjął w tej chwili oba zapalniki z pod łóżka, a ustawiwszy na stole przy oknie zapalnik 13 cm. granatu, wsadził w otwór zapalnika gwóźdź i uderzył po nim.**

W mgnieniu nastąpiła eksplozja; detonacja dała się słyszeć o dalekim promieniu, szyby w oknie zostały rozbite, a równocześnie przeraźliwy krzyk przeszył powietrze. **Żukrowski padł trupem na miejscu, Hamułę odłamki rozszarpały, tworząc głęboką i rozległą ranę na brzuchu, — nieszczęśliwy pomocnik zażądał wody i skończył życie po chwili. — Kowalczuk odniósł ciężką ranę na głowie, piersi i nogach, podobnie ciężko został ranny Panków, lżejsze rany ponieśli Sendega i Jopek.**

Domownicy pospieszyli z pomocą nieszczesnym ofiarom nieostrożności woźnicy Żukrowskiego. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ciężko rannych do szpitala. Życiu ich zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Na miejsce wypadku przybyli komisarze policji. Spisano protokół i przesłuchano świadków. Izba, w której zdarzył się tragiczny wypadek, przedstawiała przykry widok. Na łóżku leżały rozciągnięte zwłoki Żukrowskiego, na podłodze w kałuży krwi Hamuła. Przed domem fabrycznym zebrały się tłumy ludzi, wśród nich zanosząca się od płaczu siostra Żukrowskiego.

Mąż, który zabił żonę.

Epilog tragedji małżeńskiej w „Nirwannie“ przed sądem w Warszawie.

Onegdaj sąd okręgowy w Warszawie przystąpił do sądzenia bohatera krwawego dramatu małżeńskiego w kasynie „Nirwana“ na Mokotowskiej, 49-letniego **Piotra Rokossowskiego.**

Dnia 10 maja br. po północy w wymienionym lokalu, oskarżony **czterema strzałami z rewolweru pozbawił życia żonę swą 30-letnią Helenę.**

Dokonana sekcja zwłok wykazała na ciele zabitej **9 ran postrzałowych. Kule przebiły dwukrotnie serce, wątrobę, żołądek, nerki i jelita, powodując śmierć na miejscu.**

Cóż pchnęło zamożnego obywatela do tak potwornej zbrodni?

Znów jedna z tych tragedji, których epilogiem bywa tak często śmierć jednej istoty i zdruzgotanie moralne drugiej.

Pożycie małżeńskie Rokossowskich — zeznawali świadkowie na śledztwie — było **bardzo nieszczęśliwe...**

Pomiędzy małżeństwem wynikały często niesnaski. **Podejrzliwy mąż bił często i wypędzał żonę swoją z domu.**

Wygnana z domu małżonka w tajemnicy przed mężem odwiedzała wieczorami dzieci, nocując w śpiżarni na koszach.

W kwietniu br. oskarżony wypędziwszy żonę z domu zwrócił się do biura detektywów prywatnych „Pinkerton“.

„Detektywi“ za umówioną sumę **zobowiązali się dostarczyć Rokossowskiemu materjału dowodowego wiarołomstwa żony, potrzebnego R. dla uzyskania rozwodu.**

Opłaceni detektywi zaczęli śledzić Rokossowską dokonywując inscenizacji wiarołomstwa.

Cóż pchnęło jednak małżonka szukającego materjału do rozwodu na drogę zbrodni?

— Poświęciłem kilka lat pokuty dla dobra moich dzieci! — oświadczył Rokossowski po dokonaniu zabójstwa...

Żonę swą oskarżony przypadkowo zastał w „Nirwanie“.

Osk. **Rokossowski przyznaje się do zabójstwa, nie przyznaje się jednak do „winy“.**

Składa długie wyjaśnienie, które, wobec szczegółów natury drastycznej, **sąd słucha przy drzwiach** zamkniętych.

Do sprawy zawezwano około 40 **świadków, m. in.** wielu przyjaciół zabitej i oskarżonego oraz brata tegoż posła Rokossowskiego.

Wezwani liczni świadkowie ze strony obrony mają ustalić, iż Rokossowska w czasie pobytu z mężem w Rosji w 1918—19 r. **utrzymywała podejrzane stosunki z oficerami armji Denikina, a następnie z zakonspirowanym komunistą Białaszewym, że** okradała męża swego i **knuła spisek na jego życie,** ponadto mają ustalić legalne źródła i sposób dorobienia się przez oskarżonego znacznego majątku w Rosji.

Inni wreszcie świadkowie mają stwierdzić, że i po powrocie z Rosji, Rokossowska nawiązała rzekomo stosunki i odnowiła **znajomość z kobietami lekkich obyczajów i trwoniła pieniądze z przygodnymi mężczyznami, zaniedbując dzieci i męża podczas jego choroby i t. p.**

Brat Rokossowskiego zeznaje, iż znał bratowę bardzo mało, lecz to, **co o niej słyszał, było niepochlebne aż nadto, a to, co widział, było nad wyraz smutne.** Słyszał o niej (coprawda od brata), że **zmusiła niejako swego męża do żeniaczki,** choć oskarżony mógł przyznać dzieci i opiekować się niemi bez aktu ślubnego; uczyniła to w Rosji **drogą groźby denuncjacji do władz bolszewickich,** które powiadomić miała najszczegółowiej o stanie majątkowym męża, o ruchomościach (brylantach i złocie), jakie on ukrył przed badawczem okiem czerezwyczajki.

Gdyby się nie ożenił — niezawodnie spotkałoby oskarżonego więzienie i zupełna ruina.

A w Warszawie świadek osobiście już mógł stwierdzić, że Rokossowska zaniedbuje swe obowiązki żony i matki, bo kiedy brat oskarżonego przyszedł pewnego dnia do braterstwa, nie zastał męża, ale co gorsza nie zastał żony, choć w domu dziecko było bardzo chore, choć miał się zjawić za kilka chwil doktór, a choroba dziecka musiała być poważna, jeśli wkrótce świadek w gazetach wyczytał o jego śmierci.

Z CAŁEJ POLSKI.

O sprowadzenie zwłok Sienkiewicza do Polski. — Projekt nowej ustawy o wypowiedzeniu pracy. — W sprawie przekazywania na Skarb Narodowy kamieni szlachetnych. — Samopomoc finansowa w sferach naszej armji. — Centralny Związek lokatorów i sublokatorów Rzeczpltej Polskiej.

W uzupełnieniu podanej onegdaj telefonicznie z Warszawy wiadomości o zebraniu, na którem postanowiono zająć się **sprowadzeniem zwłok Sienkiewicza do kraju,** podajemy, że ogromna większość uczestników tegoż zebrania oświadczyła się za natychmiastowem rozpoczęciem pracy. J. A. Święcicki w gorącem przemówieniu oświadczył, iż hańbą jest pozostawienie tej sprawy w zapomnieniu. Wzywał do utworzenia komitetu w licznym składzie i z różnych części Polski, aby w ciągu miesięcy najbliższych zwłoki Sienkiewicza spoczęły w kraju.

Pewne obawy, co do znalezienia środków materjalnych wyrażali dr. Rząd i Leonard Bobiński. Inni mówcy obaw tych nie podzielali, wyrażając pogląd, iż na sprawę tak wielką i tak silnie przez naród rozumianą, znajdą się łatwo fundusze, które popłyną z całego kraju.

Co do miejsca złożenia zwłok w Polsce oświadczono, iż **Skałki nie można brać w rachubę, wolę swą** bowiem pod tym względem wyraźnie zaznaczał wielki pisarz **w rozmowie z osobami bliskiemi.**

W dyskusji obrano komisję tymczasową dla zajęcia się dalszym biegiem sprawy, weszli do niej pp.: dr. Rząd, Michał ks. Woroniecki, dr. Kozubski, senator I. Baliński, St. Libicki i Antoni Wieniawski.

*

Ważny projekt wypracowało Ministerstwo pracy, a mianowicie **projekt ustawy o wypowiadaniu pracy,** zmieniającej wszystkie dotychczasowe postanowienia i ustawy o pracy w przemyśle, tak rosyjskie, austrjackie, jak i Rzeszy niemieckiej.

Ustawa odnośna otrzyma — w skróceniu — brzmienie następujące:

Przy umowie najmu na czas nieokreślony każda ze stron umawiających się może rozwiązać umowę, uprzedziwszy drugą stronę conajmniej dwa tygodnie naprzód. O ile pomimo wypowiedzenia pracy, dokonanego przez pracodawcę, umowa najmu nie zostanie rozwiązana, lub też w ciągu tygodnia po rozwiązaniu ponownie zawarta, to pracodawca nie może w ciągu najbliższych sześciu tygodni od dnia poprzedniego wypowiedzenia, rozwiązać umowy przez wypowiedzenie. Atoli pracodawca może w ciągu tych 6 tygodni w każdej chwili rozwiązać stosunek pracy, płacąc robotnikowi poza faktycznie zapracowanym wynagrodzeniem dodatkowe wynagrodzenie w wysokości zarobku jego za ostatnie 14 dni kalendarzowe.

*

W sprawie przekazywania na fundusz Skarbu Narodowego **kamieni szlachetnych oprawionych w kruszce, bądź też nieoprawionych,** Komisja Skarbu Narodowego przy Ministerstwie Skarbu stanęła na tem stanowisku, że kamienie drogocenne, pochodzące z konfiskat, powinny być w całości przekazywane na Skarb Narodowy. Aczkolwiek ustawa o Skarbie Narodowym z dn. 15 listopada 1921 r. nie wyszczególnia kamieni szlachetnych, to jednak oddzielanie ich od oprawy kruszcowej zmniejszyłoby znacznie wartość każdego objektu, który ma być oddany Skarbowi Narodowemu.

Wiadomość powyższa ważną jest dla tych osób, **które,** mając szlachetny zamiar zasilenia Skarbu Narodowego, ofiarowałyby kamienie szlachetne wyjęte z oprawy i tem samem zmniejszyłyby wartość swej ofiary.

*

Ciężkie położenie ekonomiczne daje się odczuwać wszystkim sferom naszego kraju, a więc i wojskowym. Lecz sfery wojskowe nie opuszczają rąk, a próbują ratować się samopomocą.

Wobec zlikwidowania centralnego funduszu pożyczkowego armji, który skasowano, na skutek katastrofalnej dewaluacji wkładów korpusu oficerskiego, stanowiących kapitał pożyczkowy — poszczególne departamenty i instytucje wojskowe przystępują obecnie **do zorganizowania samopomocy finansowej we własnym zakresie.**

Ostatnio został np. utworzony fundusz samopomocy departamentu sanitarnego M. S. Wojsk. i wojskowego instytutu sanitarnego. **Komisja rozdzielcza funduszu,** dysponująca pożyczkami, została wybrana przez ogół oficerów i urzędników tych instytucji.

*

Z Warszawy donoszą, że tymi dniami został zatwierdzony przez Minister. spraw wewnętrz. **Centralny Związek lokatorów i sublokatorów Rzeczypospolitej Polskiej** z prawem otwierania oddziałów na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej bez specjalnych starań, często bezskutecznych, u władz miejscowych.

Związek ten jest ściśle bezpartyjny i apolityczny. Formalność otwarcia oddziału w jakimkolwiek mieście polega na zebraniu 50 podpisów mieszkańców danego miasta i skierowania odpowiedniej prośby **do Zarządu głównego w Warszawie — Leszno 29 m. 6,** gdzie się otrzymuje w tym względzie wszelkie informacje co do działalności i praw oddziałów prowincjonalnych.

Tak Związek centralny, jak i oddziały prowincjonalne mają prawo zakładać w domach komitety domowe lokatorskie.

Zaklęte skarby w Tatrach.

Pierwsi górnicy polscy w Tatrach kopią miedź i srebro. — Stare sztolnie górnicze w Tatrach. — Św. Krzysztof na straży skarbów. — Starowiercy w poszukiwaniu złota.

W „Gazecie Podhalańskiej" pisze p. Marjan Gotkiewicz:

Dnia 8 września 1923 r. obchodził Uniwersytet Jagielloński a z nim nauka polska czterechsetną rocznicę śmierci sławnego doktora Macieja Miechowity. Dla Podhala jest on dlatego ważny, ponieważ w swej Kronice wspomina, że **polski król Aleksander założył w Tatrach** kopalnie **srebra i miedzi**, chcąc wzbogacić nadwyrężony skarb królewski. Pierwsi górnicy przybyli w Tatry z rozkazu tego króla już w r. 1502-gim, a więc 421 lat temu, **kopali miedź w Ornaku i srebro pod Klinem**, a następca Aleksandra, król Zygmunt Stary, ten, co wawelski dzwon jego imieniem nazwany ulać kazał, wysłał również do Tatr górników na poszukiwanie srebra i złota.

Zachowała się po dzień dzisiejszy opowieść między ludem o **ostatnim górniku króla Starego**, który zginął w Dolinie Kościelískiej niedaleko miejsca, gdzie obecnie znajduje się krzyż W. Pola utwierdzony w kamieniu młyńskim. Nie był on jednak ostatnim górnikiem w Tatrach.

Wprawdzie późniejsi królowie zapomnieli o kopalniach tatrzańskich, atoli w dwieście lat później w r. 1765 rozkazał ostatni król polski Stanisław August Poniatowski odnowić zarzucone kopanie kruszców. Wśród górników, którzy znowu podjęli pracę, utarła się wtedy nazwa „Stara Robota", którą to nazwą oznaczano wirch nad dzisiejszą doliną Starowbociańską w Tatrach Zachodnich, gdzie znaleziono ślady rozpoczętych jeszcze za Zygmunta Starego prac górniczych i zasypanych częściowo sztolni. Obiecywano wtedy królowi „złote góry", które miały uzdrowić chory skarb państwa. Ostatecznie na obiecankach się skończyło, bo **w ciągu trzech lat przekonano się, że nie opłaci się w Tatrach eksploatować miedzi ani złota.** Górnicy porzucili góry, zostawili im jednak nazwy, które do dnia dzisiejszego wymawiamy, nie zdając sobie częstokroć sprawy, skąd ich pochodzenie. Należą do nich: Smytnia (szmitnia — kuźnia), Kuźnice, Huciska, Na Kunsztach, Stara Robota, Trzy dniówka, Miedziane, Miedziana Ławka i wiele innych.

Odeszli górnicy, lecz zostawili legendę o wielkich skarbach, zaklętych w naszej górskiej krainie. Pełno ich i w dzikich Tatrach i w uroczych Pieninach i w zadumanej Babiej Górze i dlatego to właśnie chcieli Czesi odebrać Polsce Spisz i Orawę. Ale nie każdy może je znaleść. Są one strzeżone przez różne duchy, które bronią wstępu do nich ludziom chciwym srebra i złota. Tylko ludze uczciwi a przytem wtajemniczeni w zaklęcia mogą je posiąść **przy pomocy modlitwy do św. Krzysztofa, stróża onych skarbów**, przy pomocy zaklęć oraz różnych cudownych środków spisanych w „spiskach" t. j. rękopisach z pouczeniem, jak szukać i znachodzić je należy. Jeszcze niedawno można było znaleść **„starowierców", tj. gazdów, poszukujących przy pomocy „spisków" owych schowanych klejnotów, złota i kruszców.** Do dnia dzisiejszego pokazują ludzie **nawpół zasute sztolnie w Huciskach,** dziwy prawią o kujących w głębi ziemi górnikach, o świecącym, niby gwiazda, w ciemne noce rubinie, który tam na szczycie Jastrzębiej Turni błyszczy nad spiską ziemią.

Dzisiaj stanąwszy przy ujściu porzuconego lochu w Huciskach, lub w Bobrowcu, trudno op[illegible] się w [illegible]szeniu. **Przed wiekami przywiązywano** [illegible] tych **miejsc nadzieje uzdrowienia skarbu,** niecierpliwie nie że wyczekiwano wieści z Tatr, ku nim leciały nieraz myśli królewskie. Przed wiekami już pracowała w tych górach, które zwykliśmy uważać za „ziemię nową", myśl polska i dłoń polskiego górnika.

To też nowa opalnia andezytu we Wżarze pod Krościenkiem, która ma powstać, nie będzie pierwszą na skalnem Podhalu, ci zaś, którzy z ojczystej ziemi skarby dobywać poczną, nie będą pierwszymi u nas górnikami.

Znów miljardowe oszustwa podatkowe.

W powiecie bobreckim schwytano dwóch dzierżawców gorzelni żydów Optowicera i Kleina, którzy **przy pomocy sfałszowanych plomb i zatrzymania zegara zrabowali Skarb Państwa na setki miljardów, ukrócając jego dochody skarbowe.** Obaj żydzi aresztowani, odstawieni zostali do sądu we Lwowie, przyczem zasekwestrowano im na pokrycie należności biżuterję, wartości przeszło 20 miljardów marek.

Obecnie skazano ich na grzywnę 10 miljardów marek polskich.

Organizacja szpiegowska na Wileńszczyźnie

Jak już pisaliśmy onegdaj, ujawniona w Wileńszczyźnie afera szpiegowska na rzecz Rosji sowieckiej pozostaje w ścisłej łączności z wykryciem akcji szpiegowskiej w Warszawie i Krakowie. **Pogranicze Wileńszczyzny było tylko jednym z terenów operacyjnych agentów wywiadu sowieckiego.** Władze bezpieczeństwa po skompletowaniu materjału odnośnego przekazały dalsze prowadzenie sprawy władzom sądowym. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy w Warszawie, który też zajmie się aresztowanymi w Wilnie. Rzeczą też sędziego śledczego będzie ustalić, czy **aresztowani agenci firm handlowych, przeważnie żydzi,** działali w porozumieniu z firmami czy też objęli stanowiska w poważnych firmach utrzymujących handel z Rosją, **jako konfidenci bolszewiccy** i wyzyskali zaufanie swych pracodawców. Jak nam donoszą z Wilna, drugie przypuszczenie jest bardziej prawdopodobne i **zarządy firm handlowych, jak się zdaje, działały w tym wypadku w dobrej wierze, nie wiedząc, iż ich przedstawiciele na granicy sowieckiej są ukrytymi szpiegami Rosji sowieckiej.**

Wykrycie gniazda komunistycznego na Wileńszczyźnie.

Wilno, 3 grudnia.

Na skutek zarządzenia władz bezpieczeństwa w powiecie brasławskim przeprowadzono na wielką skalę obławę policyjną w poszukiwaniu **dezerterów, bandytów i komunistów.** Obława. której szczegółów narazie podać nie możemy, dała bardzo pomyślny wynik. **Aresztowano kilkanaście osób i wykryto sporą ilość „bibuły" komunistycznej.**

W poszukiwaniu broni, bandytów i szpiegów

odbywają się na Wileńszczyźnie masowe obławy.

Wilno, 6 grudnia.

Z końcem ubiegłego tygodnia w Województwach wileńskim i nowogródzkim władze bezpieczeństwa przeprowadziły równocześnie obławę policyjną w poszukiwaniu **broni ukrytej, dezerterów własnych i ościennych państw, oraz bandytów.** Obława ta nie miała żadnego charakteru politycznego, a jedynie oczyszczenie najbardziej podejrzanych powiatów ze szkodliwych elementów. Obława odbyła się w powiatach wilejskim, dziśnieńskim, święciańskim i części wschodniej pow. oszmiańskiego. Natomiast obławy nie przeprowadzono w powiatach wileńsko-trockim i dunilowickim.

W powiecie wilejskim akcja policyjna zbiegła się z obecnością naczelnika Wydz. Bezpieczeństwa Delegatury Rządu p. Dworakowskiego, który przybył do Wilejki na inspekcje i udzielał wskazówek. Wynikiem tej akcji jest **znalezienie pewnej ilości karabinów, przeważnie krótko uciętych i nabojów. Zatrzymano również pewną ilość poszukiwanych osobników, których osadzono w areszcie wilejskim.**

Zupełnie przypadkowo wykryto w Kraśnem **„przedstawiciela ispołkomu" z 1920 roku, u którego znaleziono pieczęcie bolszewickie.** Owego „przedstawiciela" aresztowano i oddano władzom sądowym. Rzeczą już władz sądowych będzie ustalić, czy ów „dygnitarz" sowiecki nie pozostaje jeszcze w dalszym ciągu w kontakcie z bolszewikami.

Proces o rabunki niemieckie w Polsce.

Paryż w grudniu.

Wedle doniesień prasy francuskiej mieszany trybunał polsko-niemiecki w Paryżu rozważał w ciągu 5-ciu posiedzeń sprawę, wniesioną przez firmę **Hirszberg i Wilczyński, największą w Łodzi fabrykę trykotaży, przeciwko państwu niemieckiemu.**

W imieniu firmy występował adw. paryski Le Monon, zwalczając tezę niemiecką, według której traktat wersalski odnosi się tylko do obywateli państw sprzymierzonych, które istniały przed wojną; ponadto zaś teza niemiecka stwierdza, że szkody zostały wyrządzone na terytorjum okupowanem, a nie na terytorjum narodowem w istotnem tego słowa znaczeniu.

Le Monon dowodził. że dla uzyskania praw do odszkodowania wystarczy, ażeby dobra, uważane przez Niemcy za własność nieprzyjaciela, zostały w tym tylko charakterze zniszczone. Poza tem Le Monon wykazał, że postanowienia traktatu wersalskiego odnoszą się w jednakowym stopniu do terytorjów okupowanych oraz do terytorjów narodowych.

Wyrok spodziewany jest w najbliższym czasie.

Recenzentom teatralnym

„Czasu" i „Głosu Narodu".

Recenzenci teatralni, pp. Tadeusz Sinko i Tadeusz Świątek, ukonstytuowali się jako trybunał we własnej sprawie i ogłosili w „Czasie" i „Naprzodzie" list, w którym oświadczyli, że się usuwają od merytorycznej dyskusji w sprawie postawionych im zarzutów. Oświadczenie to nie wymaga żadnych komentarzy. Fakt bowiem zapożyczenia się p. Tadeusza Sinki u Lansona, a p. T. Świątka u R. Lalou bez cytowania źródła — jest zupełnie udowodniony i nie do obalenia.

Lecz ci dwaj ludzie mają jeszcze tyle czelności, aby wskazanie na wstydliwie zatajone przez nich źródła w swej nadętej pseudonaukowości nazywać — oszczerstwem! Od kiedy to i w czyich ustach prawda nazywa się oszczerstwem?

Tyle co do zasadniczej strony ich listu.

Co do jego formy zaś, to jest ona, p[illegible]nie biorąc, najlepszem świadectwem, że „prawda w oczy kole", kiedy usiłują utopić ją w karczemnym krzyku i obelgach.

W sprawie wreszcie użytego przez nich epitetu „chamstwo", mogę tylko tyle powiedzieć, że zawsze i wszędzie charakteryzuje on tego jedynie, który się nim posługuje.

Ludwik Skoczylas.

——o——

Z dnia.

DLACZEGO?

Cena 1 m3 gazu na najbliższy tydzień ustanowiona została na 140.000 Mp, we Lwowie na 100.000.

Kraków jest niezbyt oddalony od terenów węglowych, a Lwów o 300 km. położony dalej na wschód; z powodu znacznych kosztów transportu kolejowego węgiel jest znacznie droższy we Lwowie niż w Krakowie, a gaz tańszy!

Może robocizna tańsza niż u nas? — jest to nieprawdopodobnem i taką myśl z miejsca należy odrzucić!

A więc czem wytłómaczyć taką niepomierną różnicę między ceną gazu w Krakowie i we Lwowie, wynoszącą 40.000 na 1 m3.

Może ktoś podejmie się rozwiązania tej zagadki.

Alfa.

Wycofanie znaczków pocztowych

niżej 1000 marek.

Ministerstwo poczt i telegrafów zarządza wycofanie z obiegu z dniem 1 stycznia 1924 następujących pocztowych znaczków opłat: po 50, 100, 200, 300, 400 i 1000 marek, tudzież znaczków dopłat po 50, 100, 200 i 500 marek. Równocześnie zawiadamia się, że te znaczki mogą być wymieniane w urzędach pocztowych w terminie do 1 stycznia na znaczki wyższej wartości, ale muszą być one w dobrym stanie i w ilości conajmniej 10 sztuk.

Statystyka wychodźcza do Ameryki

Na podstawie oficjalnych danych. wylądowało w Ameryce w przeciągu miesiąca października 5.967 wychodźców z Polski. Jako charakterystyczne porównawcze dane uwypukla się w statystyce ilość emigrantów z Rosji sowieckiej w tym samym czasie, mianowicie 4.881 wychodźców. Liczba ta po zawarciu specjalnej emigracyjnej umowy z Ameryką, w listopadzie wielokrotnie wzrosła.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „Świecznik“.

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Piątek: „Królowa Monmartre“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Piątek: „Wędrowny teatr“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości. — Wschód i Zachód; sensacyjna sztuka, 2 serje w całości.

Promień. — Zwycięstwo Gogolina. Trzecia serja słynnego filmu francuskiego „Parisette“.

Reduta. — **Wśród rozjuszonych lwów.** Sensacyjny i awanturniczy dramat.

Uciecha. — Hygjena małżeństwa, tajniki życia seksualnego.

Wanda. — Dzieje kobiety. Wstrząsający dramat współczesny.

Zachęta. — Miłość akrobaty, wielki dramat cyrkowy.

KONFERENCJA W SPRAWIE POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI W KRAKOWIE.

We wtorek 4 bm. wieczorem odbyło się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie pod przewodnictwem prezyd. Izby T. Epsteina liczne zebranie celem omówienia postulatów miejscowych kół zainteresowanych **w związku z zamierzonem otwarciem Oddziału Pocztowej Kasy Oszczędności w Krakowie.**

Dowodem aktualności sprawy było bardzo liczne obesłanie konferencji przez **najwybitniejszych przedstawicieli świata finansowego, górniczego i handlowego i ożywiona dyskusja,** jaka wywiązała się nad **krótkiem, lecz treściwem,** ilustrowanem datami statystycznemi przedstawieniem organizacji i działalności **P. K. O.,** wygłoszonem przez referenta Prezydjum **P. K. O. p. L. Durę.** Prócz niego w posiedzeniu wziął udział Dyr. techniczny P. K. O. w Warszawie p. J. **St. Stein,** którego rzeczowe i wyczerpujące wyjaśnienia na zgłoszone niterpelacje, poruszone wątpliwości w wielu kwestjach zupełnie wyświetliło.

W obszernej i ożywionej dyskusji poruszono szereg postulatów, dotyczących sprawy inkasa weksli, zaliczek pocztowych i kolejowych, możliwości płacenia podatków drogą czekową, szybkiego i bez kosztów załatwiania czeków przelewowych, wprowadzenia telegraficznego przekazywania i telegraficznych wypłat przekazów, ograniczenia kosztów manipulacyjnych wogóle i przyznać należy, że wyjaśnienia delegatów P. K. O. wypadły zadawalniająco i wykazały widoczną dążność zarządu instytucji do usunięcia trudności technicznych, leżących poza sferą bezpośredniej decyzji jej zarządu.

Żywe zainteresowanie wywołała sprawa kredytów udzielanych przez P. K. O. W związku z tem wyłonił się postulat przyznania autonomji Oddziałowi krakowskiemu w kierunku przyznawania kredytów lokacyjnych.

Po wyjaśnieniach delegatów P. K. O., że autonomja tego rodzaju nie jest dopuszczalną w myśl obowiązującej ustawy organizacyjnej, która w tym kierunku wymagałaby nowelizacji, zgodzono się jednomyślnie na wyjście proponowane przez przewodniczącego, któreby polegało na tem, że przy krakowskim Oddziale utworzonoby **rodzaj komitetu cenzuralnego, którego zadaniem byłoby opinjowane wniesionych podań, rzeczą zaś komitetu dyrekcyjnego w Warszawie byłoby załatwienie spraw małopolskich na osobnych na ten cel poświęconych posiedzeniach.**

Zamykając obrady, prezyd. Epstein w krótkich **słowach podzięki pod adresem prezesa Lindego dał wyraz szczeremu uznaniu, jakie Prezydjum P. K. O. zdobyło sobie swoją nieustanną dążnością do ulepszenia działalności instytucji i przystosowania jej do** potrzeb gospodarczych Państwa. Podkreślając okoliczność, że Prezydjum P. K. O. w Warszawie udziałem w tej konferencji dało wyraz zrozumieniu potrzeby bezpośredniego zetknięcia się z zainteresowanemi sferami i poznania ich postulatów drogą bezpośredniej wymiany myśli, wyraził mówca również podziękowanie dla delegatów Prezydjum P. K. O.

PIECZYWO PODROŻAŁO. Wczoraj odbyło się w Magistracie krak. posiedzenie m. komisji cennikowej, na którem uchwalono następujące ceny pieczywa: 1 kg chleba żytniego z 70 proc. przemiału 130 tys. Mp, ciemnego 120 tys. Mp; 6 dkg bułka gładka 15 tys. Mp; 3 dkg wiedeńska 10 tys. Mp. W sklepach bochenek (2 kg) chleba droższy o 5 tys. Mp, bułka gładka o 500 Mp, wiedeńska o 300 Mp. Nowy cennik wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

NOWY CENNIK FRYZJERSKI. Z dniem 5 bm. cech fryzjerów krak. podwyższył ceny za roboty fryzjerskie o 40 do 50 procent. Według nowego cennika golenie w zakładach I. klasy kosztuje 80 tys. Mp, strzyżenie zaś 220 tys. Mp. W zakładach drugorzędnych i trzeciorzędnych ceny odpowiednio niższe.

PODWYŻSZENIE TARYFY TRAMWAJOWEJ. Z dn. 8 bm. wchodzi w życie nowa taryfa tramwajowa, według której bilet jazdy dla dorosłych kosztuje 40 tys. Mp, dla dzieci i młodzieży szkolnej 10 tys. Mp, dla urzędników, wojskowych i robotników 20 tys. Mp. Karta miesięczna za grudzień kosztuje 3 miljony Mp, pakunek 40 tys. Mp. W przedsprzedaży bloczek dla dorosłych (50 biletów) o 10 proc. tańszy, tj. kosztuje 1,800.000 Mp. Dopłaty na dawne bilety przyjmować będzie dyrekcja tramwajowa do 10 bm. włącznie, dokąd też bilety te bez dopłaty zachowują swą ważność. Bilety na legitymacje urzędnicze, robotnicze i wojskowe oraz szkolne, przestemplowane literą „L“, jakoteż karty abonamentowe na grudzień ważne są nadal bez dopłaty. Dnia 8 i 9 bm. biura dyrekcji będą otwarte dla ściągania dopłat.

ODCZYT SEN. BUZKA. Wskutek nieprzewidzianych przeszkód, odczyt senatora Buzka odbędzie się nie w piątek 7 bm., lecz **w sobotę 8 bm. o godz. 7 wieczorem** w Małopolskiem Towarzystwie rolniczem na temat: „Najważniejsze zagadnienia polityki zagranicznej“.

—o—

Zdementowanie fałszywych pogłosek o 20 pp.

W związku z zajściami w dniu 6 listopada br. rozsiewali niewykryci dotąd sprawcy pogłoski, ubliżające w wysokim stopniu honorowi 20 pp. z ziemi krakowskiej.

Wobec tego **d-ca O. K. V.** (Kraków) w rozkazie **L. 131 stwierdza, że pogłoski te, z których najbardziej rozszerzaną była wersja, jakoby 20 pp. w dniu 6 listopada 1923 r. miał odmówić posłuszeństwa, są wierutnem kłamstwem i oszczerstwem,** rzucanem **przez przewrotnych osobników jedynie w celu oplwania armji narodowej i podania jej w pogardę.**

Stwierdzając, że 20 pp. w dniu 6 listopada 1923 r. **wypełnił w zupełności zadanie wyznaczone mu rozkazem dowódcy okręgu korpusu — D-ca O. K. V. wzywa oficerów podległych mu oddziałów, by z całym naciskiem prostowali fałszywe wiadomości i występowali w obronie 200 pp., jako części składowej armji.**

Głodówka więźniów ustała.

Kraków w grudniu.

W związku z podaną przez nas wiadomością o przepełnieniu w więzieniach św. Michała, w godzinach porannych dnia wczorajszego przeprowadził prezes sądu okręgowego karnego krakowskiego, p. Pelc, wraz z radcą wyższego sądu Dr. Krzyżanowskim i dyr. więzień św. Michała **kontrolę wszystkich cel więziennych,** przyczem wysłuchał skarg i zażaleń więźniów.

Po lustracji p. Pelc zarządził opatrzenie okien oraz zezwolił osobom, będącym w śledztwie, **na przyjmowanie wiktu z miasta.** Co do pomieszczenia **więźniów** prezes zwrócił się do odpowiednich władz, by zaradziły temu stanowi.

Część więźniów rozpoczęła wczoraj rano **głodówkę,** po przyjęciu jednak ich postulatów, odnoszących się do stosunków hygienicznych, zaniechali dalszej głodówki.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Ustawa o reformie rolnej uchwalona w Komjsji.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Komisja rolna przyjęła na wczorajszem posiedzeniu w trzeciem czytaniu projekt doniosłej ustawy o osadnictwie i parcelacji, który budził szczególne zainteresowanie wśród stronnictw chłopskich.

Przypomnieć należy, że porozumienie stronnictw prawicowych z P. S. L. „Piastem“, które umożliwiło powstanie obecnego Rządu, doszło do skutku za cenę tej ustawy, mającej na celu przyśpieszenie i unormowanie wysta — w celach demagogicznych i agitacyjnych.

Artykuł trzeci w ostatecznej redakcji ustala maksimum posiadania w województwach centralnych na 180 ha, które w pierwszem 10-leciu może być powiększone o 160 ha. Gdyby nie można było osiągnąć wyznaczonego kontyngentu, Rada Ministrów na wniosek Ministra reform rolnych, może to maksimum zmniejszyć. W wojew. kresowych maksimum może wynosić 100—400 ha, zależnie od zasług wojennych i państwowych właściciela. W gospodarstwach przemysłowych maksima te mogą być powiększone: w plantacjach buraków cukrowych 6-krotnie, w plantacjach kartofli 4-krotnie w stosunku do obszaru plantowanego, w majątkach nasiennych zależnie od płodozmianu.

Wszystkie te jednak zwiększenia nie mogą przewyższać dla jednego właściciela obszaru 1120 ha.

Co do art. 19. traktującego o parcelacji dóbr t. zw. martwej ręki, stronnictwa większości osiągnęły pełne porozumienie.

Ustawa wejdzie niebawem na porządek dzienny obrad sejmowych. Referować będzie ją pos. Makulski. konania reformy rolnej.

Wszystkie próby rozbicia Rządu, podejmowane przez opozycję, miały swe źródło w tej ustawie i niejednokrotnie na komisji rolnej w czasie obrad nad tą sprawą dochodziło do drażliwych scysji, kończących się zazwyczaj opuszczaniem sali obrad przez opozycję — rzekomo pro-

—o—

LOSOWANIE MILJONÓWEK.

Wobec święta, przypadającego w sobotę 8 bm., ciągnienie 4 proc. Pożyczki Premjowej (Miljonówki) nie odbędzie się w tym dniu i przełożone zostało na dzień 15 bm., wobec czego dnia 15 bm. odbędzie się losowanie dwóch obligacji miljonówek.

PSYCHOLOG.

Bogaty wujaszek do lekarza: Zdaje mi się **doktorze,** że dziś musi być ze mną lepiej.

Doktor: No, zobaczymy, zobaczymy — **a jakie pan zauważył zmiany?**

Bogaty wujaszek: Moi **krewni mają dziś smutniejsze** miny niż wczoraj.

Wykrycie spisku na życie Trockiego.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Z Moskwy donoszą:

Na rewji w Moskwie w rocznicę przewrotu sowieckiego nie był obecny p. Trockij. Powstały stąd pogłoski, że został raniony przez jakiegoś oficera i nie wychodzi z domu.

Obecnie sprawa została wyjaśniona. Podobno grupa nieznanych ludzi „biało-gwardzistów" napadła na szofera samochodu Trockiego i ciężko go poraniła. Szofer zdołał jednak z samochodem umknąć.

Napastnikom chodziło widocznie o to, aby zamordować szofera, posadzić na jego miejscu swojego człowieka i wówczas Trockij wsiadłszy do automobilu, znalazłby się w rękach zamachowców. W związku z wykryciem tego spisku Trockij nie wziął udziału w paradzie.

Nowe spiski czy prowokacja w bolszewji?

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Władze sowieckie wpadły na trop w Petersburgu wielkiej organizacji monarchistycznej. W związku z odkryciem spisku zarządzono masowe aresztowania w Petersburgu i Moskwie. Szczegóły tej sprawy utrzymywane są w najściślejszej tajemnicy.

Senat francuski uchwalił kredyty dla Polski.

Paryż. (PAT).

Komisja finansowa senatu wysłuchała na wczorajszem posiedzeniu wyjaśnień premjera, ministra finansów i wojny oraz podsekretarza stanu w Ministerstwie rolnictwa w sprawie kredytów dla Polski, Jugosławji i Rumunji, już uchwalono przez Izbę.

Poincare złożył wyjaśnienia w tej sprawie z trojakiego punktu widzenia: dyplomatycznego, wojskowego i finansowego. Omówił warunki jakie rząd obecny jak również rząd Brianda skłoniły do zaproponowania parlamentowi przyznania wspomnianych kredytów. Dalej premjer podkreślił, że przewidziane zamówienia były poczynione wyłącznie we Francji w przedsiębiorstwach państwowych, albo u przemysłowców francuskich pod kontrolą specjalnej komisji międzyministerjalnej dla spraw kredytu zagranicznego. Premjer przedstawił wreszcie sprawę realności zastawów i gwarancji zwrotu wspomnianych kredytów przez państwa zainteresowane. Po dyskusji komisja przyjęła większością głosów **dwa projekty ustawy dotyczące kredytów dla Polski i Jugosławji.**

Po strasznej katastrofie wylewu jeziora we Włoszech.

Rzym. (AW.).

Obecnie mnożą się szczegóły o rozmiarach katastrofy powodzi w Dozzo. Król jak i ministrowie opuścili już miejsca wypadku, dając pozostałym nieliczym ofiarom znaczne subsydja.

Według sprawozdania ministra pracy dolina zalana wodą, która przedtem była zamieszkałą wsiami, przedstawia dziś pustynię. Z ofiar stosunkowo mało, rannych zaś prawie ich niema, gdyż zamieszkałe rodziny uległy odrazu w katastrofie. Winę katastrofy ponosi firma budowlana, która urządzała tamę.

Sekretarz stanu Finzi, który oprowadzał króla po miejscach katastrofy opowiadał, że w szpitalu w Darso jest tylko paru rannych, reszta bowiem ludności wyginęła. W jednym domu na wpół zburzonym widział on przeszło 50 trupów. Wzdłuż całej doliny znajdowano szczątki zwłok ludzkich. Liczbę ofiar w ludziach oblicza on na 5 tysięcy. Zaś szkód materjalnych nie da się jeszcze narazie obliczyć. Katastrofa miała przebieg bardzo gwałtowny, gdyż w paru minutach runęło w dolinę 6 miljonów metrów sześciennych wody, która po zerwaniu tamy utworzyła rwącą rzekę niszczącą wszystko po drodze.

Na skutek pierwszych zaraz wiadomości papież przesłał dla ofiar 25 tysięcy lirów, zaś biskup z Bergamo 15.000 lirów.

Król bułgarski jedzie po żonę.

Wiedeń. (PAT).

Król Borys bułgarski przybył do Bukaresztu, aby się zetknąć z dworem rumuńskim. Król Borys ma następnie wyjechać do Paryża.

Słychać, że zamierza on poślubić najmłodszą córkę króla Ferdynanda Ileanę.

Nowy wybuch Wezuwjusza.

Przed dwoma dniami nastąpił nagły wybuch Wezuwjusza. Wulkan wyrzucił z siebie niewielką ilość lawy. Dyrektor Obserwatorjum w pobliżu Wezuwjusza wydał odezwę uspokajającą ludność, dowodząc, że wybuch ten powstał skutkiem otwarcia się jednego z kraterów wewnętrznych wulkanu.

Straszna katastrofa automobilowa.

Rzym. (PAT).

Koło miejscowości Castel Fusano uległ katastrofie automobil prowadzony przez **Księcia Chigi della Rovere Albanji. Książe jest ciężko ranny, jego żona zmarła z powodu odniesionych obrażeń.**

Wdzięczna klientka.

Przed laty głośny był proces spadkowy, prowadzony w Rio de Janeiro przez ówczesnego brazylijskiego ministra sprawiedliwości de la Cierva w interesie margrabiny Romaguera.

Proces był ciekawy i ze względu na to, że minister musiał, aby stawać w sądzie, ustąpić ze swego wysokiego stanowiska, a także ze względu na wysokość sumy, o którą chodziło, a która sięgała dwustu miljonów pesetów hiszpańskich.

W końcu De la Cierva wygrał proces i margrabina stała się właścicielką ogromnej fortuny.

W tych dniach sędziwa margrabina Romaguera zakończyła życie, a gdy otwarto jej testament, to okazało się, że jeneralnym spadkobiercą swego majątku, wynoszącego jeszcze dzisiaj 150 miljonów pesetów, mianowała De la Cierve przez wdzięczność za usługi, które jej swego czasu oddał.

ZE SWIATA.

Rozwiana legenda. — Jak długo żyje przeciętnie parlament angielski? — Nadzwyczajna walka z ludojadem. — Szczególny wypadek telepatji. — Mussolini postanowił zgnieść bandytyzm we Włoszech południowych. — Smutne następstwa utrudnień immigracyjnych do Stanów Zjednoczonych.

Sprawa rzekomej zemsty **faraona Tutankhamena** za naruszenie jego grobowca wciąż zajmuje zaborczo umysły w Anglji, Francji i Ameryce.

Ofiarą tej zemsty miał być lord Carnarvon, który odkrył grobowiec owego władcy Egiptu i naruszył przez to jego spokój, a który, jak wiadomo, umarł skutkiem ukąszenia przez jakiś jadowity owad. Teraz zaś upatrzono drugą ofiarę zemsty, mianowicie niejakiego Joela Wolffa, bogacza angielskiego, który był obecny przy otwarciu grobowca. Wolf umarł w drodze, jaką odbywał ubiegłego miesiąca z Londynu do Kairu.

Obecnie jednak pokazuje się, że Wolff chorował od lat kilkunastu na sklerozę i astmę, a więc choroba i śmierć nie zostają w związku z naruszeniem spokoju faraona. W ten sposób rozwianą została legenda o mściwości Tutankhamena.

*

Świeże rozwiązanie angielskiego parlamentu, właściwie Izby gmin, dało powód jednemu ze specjalistów angielskich do stwierdzenia, **jak długo „żyje", przeciętnie, tenże parlament.**

Otóż, zestawiwszy ogromny szereg znanych historycznie sesji, przyszedł on do wniosku, że parlament angielski „żyje", przeciętnie, cztery lata.

Ale bywały sesje znacznie krótsze. I tak, w roku 1806 zebrał się świeżo wybrany parlament 15 grudnia, a rozwiązany został dn. 29 kwietnia 1807 roku. Obradował zatem 4 miesiące i 2 tygodnie. W latach 1885—86 żył parlament tylko 6 miesięcy, w r. 1910 miesięcy 10, a dopiero co rozwiązany — miesięcy 11, nie należał więc do najkrócej obradujących.

*

Nadzwyczajną walkę z rekinem (ludojadem) stoczył niedawno temu uczony angielski, prof. Mitchell-Hedges, podczas swej ekspedycji naukowej na wody Południowej Ameryki.

Uczony ten ułowił ze swego jachtu olbrzymiego rekina długości przeszło 9 metrów, a wagi 2850 kilogramów. Gdy jacht zbliżał się ku lądowi, przywiązano tego potwora do sporej łodzi, mającej przyciągnąć go do brzegu. W łodzi zajął miejsce prof. Mitchell-Hedges z dwoma towarzyszami. Niedaleko od brzegu rekin zaczął rzucać się z taką siłą, że łódź wywrócił, skutkiem czego, siedzący w niej wpadli do wody i musieli płynąć do lądu. **Rekin zaś z łodzią uciekł na pełne morze.**

Dopiero po kilku godzinach jacht go dogonił, a jeden z marynarzy zabił dobrze wycelowanym strzałem z karabinu. Po wyciągnięciu zabitego rekina na pokład, okazało się, że była to samica, mająca w swym żywocie 36 malutkich rekinów. W ten sposób została rozstrzygnięta kwestja sporna w nauce. Przekonano się bowiem, że rekiny są żyworodne, a przychodzą na świat już ukształtowane i z zębami.

*

O **szczególnym wypadku telepatji** donoszą dzienniki węgierskie.

Fabrykant Marek Weiss, mieszkający stale w Aradzie, zmarł w początkach listopada br. w jednem z sanatorjów budapeszteńskich po operacji. Syn jego, Ludwik, który o groźnym stanie ojca nie wiedział, obudził się pewnej nocy o g. 4 pod wpływem— jak mu się zdawało — niesłychanie silnego odoru chloroformu. Odczuł on ten odór tak dalece, że wstał z łóżka i otworzył okno, aby pokój przewietrzyć. Skutkiem tego obudził się jego kolega, śpiący w tym samym pokoju, lecz on nie czuł wcale chloroformu. Po tym niezrozumiałym dla obydwu incydencie położyli się obaj spać i niebawem zasnęli.

Nazajutrz jednak nadeszła do Aradu depesza, donosząca synowi, że ojciec jego zmarł ubiegłej nocy w Budapeszcie o g. 4-ej.

*

Stosunki bezpieczeństwa we Włoszech południowych w Neapolu i na Sycylji, które od niepamiętnych czasów pozostawiały wiele do życzenia, **pogorszyły się tak dalece, że Mussolini zabrał się do ich gruntownej sanacji.**

Przedewszystkiem prefekci w Neapolu i Palermo otrzymali dymisję a na ich miejsce mianowano generałów, należących do faszystów, a członkowie osławionej camorry w neapolitańskiem i maffji w palermitańskiem dostali się do więzienia. Dotychczas policja była bezsilną wobec tych tajnych, zbrodniczych stowarzyszeń, które terroryzowały ludność.

Na ulicach Neapolu conajwyżej **5 osób może razem się gromadzić.** Zakazanem też zostało noszenie nietylko jakiejkolwiek broni, **ale nawet zwykłych lasek.** Dzienniki w Neapolu i Palermie akcję Mussoliniego witają z radością, gdyż spodziewają się, że dzięki jej, bandytyzm zostanie wreszcie wypleniony we Włoszech południowych.

*

Utrudnienia immigracyjne, stosowane z całą bezwzględnością przez władze Stanów Zjednoczonych oraz niesumienność niektórych towarzystw okrętowych, powodują nieraz bardzo smutne kolizje.

Świeżo np. donoszą z N. Jorku, że w porcie tamtejszym **nie pozwolono w drugiej połowie listopada br. wylądować około 3000 emigrantom,** przybyłym z Afryki, Albanji, Anglji, Egiptu, Grecji, Palestyny, Portugalji, Rosji i Syrji, ponieważ liczba emigrantów, przypadających na te kraje, **została już wyczerpana.**

Sytuacja tych nieprzyjętych jest okropna, gdyż towarzystwa okrętowe, które ich przywiozły, wzbraniają się odwieźć ich z powrotem za darmo, oni zaś, przeważnie, nie posiadają środków, aby powrotną drogę zapłacić.

Zewsząd odzywają się głosy zatem, aby państwa europejskie w porozumieniu z rządem Unji uniemożliwiły niesumiennym towarzystwom okrętowym przewożenie emigrantów, nie mających prawa wstępu na terytorjum Stanów.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSZUKUJĘ posady jako kasjer lub inkasent zaraz lub od 1 stycznia. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „M. Z." 5161

METALOWIEC poszukuje zamożnej panny z mieszkaniem w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Metal.". 5159

KILIMY czysto wełniane i grube w przecudnych deseniach sprzeda okazyjnie po cenie fabrycznej Wielkopolska Fabryka Kołder, Poznań, ul. Wielka 1, I. piętro. 5158

SKLEP SPOŻYWCZY z mieszkaniem kupię zaraz chętnie na prowincji. Zgłoszenia pod „Kupno" do „Gońca Krak.". 5162

KAWALER, lat 30 (Poznańczyk), posiadający interes drogeryjny, dobrze prosperujący, poszukuje żony. Panny do lat 25, sympatyczne, z odpowiednią gotówką, zechcą nadesłać oferty do „Gońca Krak." pod „Nadzieję". 6333

WOŹNY w średnim wieku, żonaty, z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady zaraz, najchętniej w mieście, lecz wyjazd nie wykluczony. Zgłoszenia pod „Woźny" do Adm. „Gońca". 5160

AGRONOM z dłuższą praktyką i uniwersyteckiem wykształceniem poszukuje od 1 stycznia stosownej posady. Zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się nadesłać do Adm. „Gońca" pod „Zarząd". 5154

INTELIGENTNA wykształcona panienka poszukuje od powiedniej posady w biurze. Pora dnia obojętna. Zgłoszenia pisemne proszę zwracać do Adm. „Gońca" pod „Wa-La". 5153

MIESZKANIA większego z komfortem na pierwszem ewentualnie drugiem piętrze poszukuję od 1 stycznia za dobrem wynagrodzeniem. Spieszne oferty upraszam nadsyłać do „Gońca Krak." pod „Wynagrodzenie". 5159

ZDOLNEGO OGRODNIKA z działu kwieciarstwa i sadownictwa potrzebuję od 1 stycznia na wyjazd na kresy. Zdolni i ukwalifikowani zechcą się zgłosić pisemnie do Adm. „Gońca" pod „Rud-Ka". 5157

KASJERKA poszukuje zajęcia na popołudniowe godziny we firmie katolickiej. Zgłoszenia pisemne pod „Rutyna" do Adm. Gońca. 5149

GOSPODARSTWO do 20 morgów lub domek z ogrodem kupię, ewentualnie wezmę mniejszą dzierżawę. Zgłoszenia pod „Wójcik" do Adm. Gońca. 5147

PRZYJMĘ dwóch panów na mieszkanie za prowianty lub węgiel. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Adm. „Gońca" pod „Dwóch". 5151

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY poszukuje ucznia na praktykę z ukończoną 4 kl. szk. średniej od zaraz. Zgłoszenia listowne do Adm. „Gońca" pod „Uczeń".

POSZUKUJĘ na godziny przedpołudniowe zajęcia, jako korespondent lub księgowy. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Gońca" pod „Warski". 5155

GOSPODYNI w średnim wieku, umiejąca dobrze gotować, obeznana doskonale w swym zawodzie, poszukuje posady najchętniej we dworze. Łaskawe oferty do „Gońca Krak." pod „Sumienna". 5156

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego" Hurtowo-Detalicznie-Raty. Warszawa, Marszałkowska l. 153. Zamawiać można listownie. 6254

ZARZĄD folwarku potrzebuje od 1 stycznia uczciwego ogrodnika z działu warzywnictwa. Zgłoszenia przyjmuje Adm. Gońca pod „369". 5166

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku

ogłasza, że w dniu 15 grudnia 1923 roku o godzinie 12 w południe w lokalu tegoż Zarządu w Łucku, odbędzie się za pomocą ofert pisemnych, przetarg publiczny na dzierżawę terenów łowieckich na przeciąg sześciu lat, podzielonych na 10 jednostek licytacyjnych.

Tereny wspomniane znajdują się w następujących N-wach: Kostopol, Równe, Luboml, Podłużne, Sarny, Rafałówka i Snowidowicze, ogólnej powierzchni około 41.918 hektarów.

Szczegóły sprzedaży, warunki przetargu i szemat umowy policytacyjnej, są do przejrzenia w Z. O. L. P. w Łucku i wyżej wymienionych N-wach. 5160

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku

L. 21/225 G. III.

CENY OGŁOSZEŃ

OBOWIĄZUJĄCE OD 1-go GRUDNIA. Drobne ogłoszenia za słowo Mk. 4.000—, dla poszukujących posad Mk. 2.500—, za słowo: drobne o treści matrymonialnej Mk. 6.000 — wiersz milim. jednoszpalt. Mk. 10.000—, wiersz milim. w rubryce „Nadesłane" Mk. 30.000—, wiersz milim. po kronice Mk. 40.000. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. Mk. 50.000—. Za układ tabelaryczny, kombinowany 80 proc. — Ogłoszenia zamiejscowe 25 proc. droższe. — Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.